**Zemsta logopedy**

Tylko dla odważnych Dzieci oraz Rodziców o mocnych nerwach, dobrym poczuciu humoru i dobrej dykcji :)

Spadł bąk na strąk a strąk mu pękł.

Pękł pęk, pękł strąk a bąk się zląkł.

W trzęsawisku trzeszczą trzciny,

trzmiel trze w Trzciance trzy trzmieliny

a trzy byczki znad Trzebyczki

z trzaskiem trzepią trzy trzewiczki.

Bzyczy bzyk znad Bzury zbzikowane bzdury,

bzyczy bzdury, bzdurstwa bzdurzy

i nad Bzurą w bzach bajdurzy,

bzyczy bzdury, bzdurnie bzyka,

bo zbzikował i ma bzika.

Turlał goryl po Urlach kolorowe korale,

rudy góral kartofle tarł na tarce wytrwale.

Gdy spotkali się w Urlach góral tarł, goryl turlał

chociaż sensu nie było w tym wcale.

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu

klaszczą kleszcze na deszczu,

szepcze szczygieł w szczelinie,

szczeka szczeniak w Szczuczynie,

piszczy pszczoła pod Pszczyną,

świszcze świerszcz pod leszczyną,

a trzy pliszki i liszka

taszczą płaszcze w Szypliszkach.

Trzódka piegży drży na wietrze,

chrzęszczą w zbożu skrzydła chrząszczy,

wrzeszczy w deszczu cietrzew w swetrze

drepcząc w kółko pośród gąszczy.

Trzynastego, w Szczebrzeszynie chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie.

Wszczęli wrzask Szczebrzeszynianie:

Cóż ma znaczyć to tarzanie?! Wezwać trzeba by lekarza, zamiast

brzmieć, ten chrząszcz się tarza! Wszak Szczebrzeszyn z tego słynie,

że w nim zawsze chrząszcz brzmi w trzcinie!

A chrząszcz odrzekł niezmieszany:

Przyszedł wreszcie czas na zmiany!

Drzewiej chrząszcze w trzcinie brzmiały, teraz będą się tarzały!

Czesał czyżyk czarny koczek,

czyszcząc w koczku każdy loczek,

po czym przykrył koczek toczkiem,

lecz część loczków wyszła boczkiem

Czarny dzięcioł z chęcią pień ciął

Hasał huczek z tłuczkiem wnuczka

i niechcący huknął żuczka.

Ale heca – wnuczek mruknął

i z hurkotem w hełm się stuknął.

Leży żuczek, leży wnuczek, a pomiędzy nimi tłuczek.

Stąd dla huczka jest nauczka

by nie hasać z tłuczkiem wnuczka.

W grząskich trzcinach i szuwarach

kroczy jamnik w szarawarach,

szarpie kłącza oczeretu i przytracza do beretu,

ważkom pęki skrzypu wręcza,

traszkom suchych trzcin naręcza,

a gdy zmierzchać się zaczyna

z jaszczurkami sprzeczkę wszczyna,

po czym znika w oczerecie w szarawarach i w berecie...

Kurkiem kranu kręci kruk,

kroplą tranu brudząc bruk,

a przy kranie, robiąc pranie,

królik gra na fortepianie.

Za parkanem wśród kur na podwórku kroczył kruk

w purpurowym kapturku, raptem strasznie zakrakał

i zrobiła się draka, bo mu kura ukradła robaka.

Mała muszka spod ??opuszki chciała mieć różowe nóżki,

różdżką nóżki czarowała, lecz wciąż nóżki czarne miała.

– Po cóż czary, moja muszko?

Ruszże móżdżkiem, a nie różdżką!

Wyrzuć wreszcie różdżkę wróżki i unurzaj w różu nóżki!

Na peronie w Poroninie pchła pląsała po pianinie.

Przytupnęła, podskoczyła i pianino przewróciła.

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:

Możesz mi pożyczyć szpadel?

Muszę nim przetrzebić chaszcze,

bo w nich straszne straszą paszcze.

Odrzekł na to drugi trznadel:

Niepotrzebny, trznadlu, szpadel!

Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,

z krzykiem pierzchnie każda paszcza!

Warzy żaba smar, pełen smaru gar,

z wnętrza gara bucha para,

z pieca bucha żar,

smar jest w garze,

gar na żarze,

wrze na żarze smar.

i na końcu moje ulubione :

I cóż, że ze Szwecji?